

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 38 (954) 16 września 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA

Wiara martwa

Od początku istnieją w chrześcijaństwie dwie niebezpieczne tendencje. Jedna chce koniecznie odrzucić Kościół założony przez Jezusa i przyjąć jedynie wiarę jako indywidualny akt usprawiedliwiający człowieka. Dla tych wiara to czysto osobista sprawa, tak jak np. lekkoatletyka. Sportowcy mogą się spotkać po olimpiadzie lub mistrzostwach świata, mogą rywalizować z sobą i zdumiewać świat osiągnięciami, mogą przeznaczyć duże sumy na potrzeby biednych, ale lekkoatleci nie stanowią żadnej wspólnoty, to jest sport, w którym wszystko zależy od indywidualnych sprawności.

Jezus założył Kościół jako rodzinę. Ustanowił w niej biskupów, którzy spełniają funkcję ojców tej rodziny, a w parafiach w ich imieniu pełnią tę funkcję kapłani. To oni są odpowiedzialni za pokarm duchowy członków tej rodziny (Eucharystia i Słowo Boże), za jej duchowe zdrowie (sakrament pokuty i sakrament namaszczenia chorych), za trwałość rodzin (błogosławieństwo przy sakramencie małżeństwa) i za powiększanie tej rodziny (sakrament chrztu świętego). Zbawienie jest możliwe wyłącznie w tej rodzinie. Chcąc więc w duchu Ewangelii doskonalić wiarę, trzeba się zatroszczyć o przynależność do tej rodziny. Członkowie rodziny mogą się cieszyć, gdy ktoś z nich zdobywa olimpijskie medale, ale życie rodzinne wcale nie jest nastawione na produkowanie mistrzów świata, ono wyżej ceni opiekę nad małym dzieckiem niż olimpijskie złoto. Warto o tym pamiętać, gdy pojawiają się głosy odrzucające Kościół, a gloryfikujące wiarę. Powtarzanie błędu reformacji z XVI wieku to cofanie się w średniowiecze.

Druga tendencja dziś ma jeszcze więcej zwolenników. To opowiadanie się po stronie wiary, z odrzuceniem jej konsekwencji w życiu moralnym. Te właśnie tendencje ma na uwadze św. Jakub w swoim liście, gdy pisze: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał czynków. Czy sama wiara zdoła go zbawić?”.

Tendencja ta świadczy o intelektualnym podejściu do wiary. W nim wiara to stwierdzenie, że Bóg istnieje. Cenne jako klucz pozwalający wyjaśnić wiele trudnych pytań dotyczących świata i ułatwiające wejście w grono ludzi wierzących. To jest jedynie deklaracja, nic więcej. Hasło na transparentie własnego życia. Taka wiara nie może człowieka zbawić - jest bowiem martwa.

Wiara pozwala wejść w kontakt z Bogiem żywym i umożliwia przelanie Jego życia w nasze życie. To spotkanie tak, jak miłość przyjaźni, zmusza do konsekwentnego liczenia się z przyjacielem. Dwoje ludzi połączonych miłością postępuje tak, by w każdym ich czynie ta miłość nie tylko była widoczna, ale by ona ustawicznie wzrastała. Miłość jest żywa.

Jeśli ktoś z nich postąpi tak, że tego nie da się pogodzić z ich miłością, osłabia tę więź i jest w stanie doprowadzić do uśmiercenia swej miłości. Odtąd miłość nie decyduje o czynach, ona jest martwa. Słowa, że kocha, nic nie znaczą, jedynie boleśnie ranią osobę kochającą.

Podobnie jest z wiarą, ona jako zaufanie i zawierzenie Bogu jest rzeczywistością żywą. Stąd jeśli jest spotkaniem z Bogiem, natychmiast rzutuje na nasze czyny. Ona kształtuje każdą sekundę naszego życia. Wszystko bowiem jest czynione z Chrystusem, w Chrystusie i przez Chrystusa. Nic się nie da czynić bez Niego. Podobnie jak zakochany człowiek cały jest zakochany i szczęśliwy w swej miłości, niezależnie od tego, czy jest blisko osoby kochanej czy nie, tak i wierzący cały jest oparty o Boga, niezależnie od tego, czy o Nim myśli czy nie. On działa na mocy tego właśnie oparcia.

Tak wielu ludzi ochrzczonych dziś popełnia te dwa elementarne błędy. Znak to, że wiara nie jest przemyślana ani przeżywana, to jedynie antyczny mebel, który trudno wyrzucić, bo jest pamiątką po dziadkach, a równocześnie trudno znaleźć dla niego miejsce w nowoczesnych mieszkaniach. Taka wiara „martwa jest sama w sobie”.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 50,5-9a

Psalm: Ps 116A,1-6.8-9

II czytanie: Jk 2,14-18

Ewangelia: Mk 8,27-35

**Św. Stanisław Kostka -
patron dzieci i młodzieży.**

18 września wspomnienie Świętego

Doroczną pamiątkę św. Stanisława obchodzi Kościół w Polsce 13 listopada. W roku 1974 wspomnienie św. Stanisława, patrona dzieci i młodzieży, przeniesiono na 18 września, by na progu nowego roku szkolnego uprosić dla nich błogosławieństwo.

Stanisław Kostka herbu Dąbrowa urodził się 1550 r. w Rostkowie k. Płocka jako syn kasztelana zakroczymskiego. Miał trzech braci i dwie siostry. Rodzice wychowywali swoje dzieci w dyscyplinie, uczyli pobożności, uczciwości i skromności. Do 14 roku życia Stanisław pobierał nauki w domu rodzinnym. Na dalszą naukę został wysłany wraz z bratem Pawłem do Wiednia. Początkowo nauka młodzieńców szła trudno, ale pod koniec trzeciego roku należał do najlepszych uczniów. Władał płynnie językiem ojczystym, niemieckim, łacińskim i trochę greckim. Trzy lata pobytu w Wiedniu - to okres rozbudzonego życia wewnętrznego w życiu Stanisława, który znał wówczas tylko trzy drogi: do kolegium, kościoła i domu. Wolny czas spędzał na modlitwie, lekturze oraz zadawaniu sobie pokuty łącznie z biczowaniem się. Taki tryb życia nie podobał się bratu, wychowawcy i kolegom. Uważali to za rzecz niemoralną, a nawet niebezpieczną dla zdrowia. Dlatego w dobrej wierze usiłowali słowem a nawet biciem wyleczyć go i skierować na drogę normalnego postępowania. Intensywne życie wewnętrzne, nauka i praktyki pokutne tak osłabiły młody organizm chłopca, że ciężko zachorował.

Według relacji św. Stanisława - kiedy był bardzo chory, a nie mógł otrzymać Wiatyku, gdyż właściciel domu nie chciał wpuścić katolickiego kapłana, wtedy św. Barbara, patronka dobrej śmierci, nawiedziła jego pokój i przyniosła mu ów Wiatyk. Również w tej chorobie zjawiła się Świętemu Matka Boża, od której doznał cudownego uleczenia. Zaraz po uzdrowieniu postanowił wstąpić do jezuitów. Niestety ojciec Stanisława nie wyraził zgody - Stanisław zdobywał się na heroiczny czyn, organizując ucieczkę do Augsburga, aby tam wstąpić do zakonu jezuitów. W ucieczce pomaga mu jezuita Franciszek - Antoni, dał Stanisławowi list polecający go do prowincjała Piotra. Jego podróż do Augsburga, a potem do Dylingi, obrosła wieloma legendami. Faktem jest jednak, że spowiednik przyszłego świętego zeznał, iż jego penitent zwierzył mu się, iż w drodze otrzymał Komunię św. z rąk anioła, gdyż nie mógł jej przyjąć w kościele protestanckim.

W Augsburgu nie zastał prowincjała, udał się więc do Dylingi. Cała trasa z Wiednia do Dylingi wynosiła ok. 650 km. Trafił na moment krytyczny. Oto dwaj zakonnicy z Polski rzucili habit i przeszli na protestantyzm. W takiej sytuacji o przyjęciu Polaka nie było mowy, ale po długiej dyskusji Stanisław został przyjęty na pomocnika do kuchni. Po kilku tygodniach doceniono jego pokorę, pracowitość i pobożność i skierowano wraz z dwoma innymi kandydatami do Rzymu. Całą trójkę umieszczono w nowicjacie przy kościele św. Andrzeja. Stanisław wnet zwrócił na siebie uwagę

pokorą i pobożnością oraz umysłem. A jednak nie było dane młodzieniaszkowi zaznać błogiego spokoju. Ojciec Stanisława postanowił za wszelką cenę wydostać syna z klasztoru, ale modlitwa Świętego sprawiła, że przełożeni zakonu pozwolili młodzieńcowi wiosną 1568 r. złożyć śluby zakonne. Był to najszczęśliwszy dzień w życiu Stanisława. Nagle 13.08 młody zakonnik zachorował. W wigilię Wniebowzięcia NMP zemdlął, a z ust zaczęła się sączyć krew. Była północ, kiedy zaopatrzone chorego na drogę do wieczności. Ojciec Warszawicki - naoczny świadek, zeznał, że gdy podano mu różaniec, nagle twarz Stanisława zajaśniała tajemniczym blaskiem, gdy ktoś zapytał, czy może sobie czegoś życzy, odparł: *Widzę Najświętszą Maryję Pannę z orszakiem świętych, który po mnie przychodzą.* Kilka minut po północy 15.08.1568 r. św. Stanisław przeszedł do wieczności. Kiedy Jego powiadali, że zawsze prosił NMP, aby umarł w dzień Wniebowzięcia NMP. Prośba została spełniona.

W Polsce jest ponad 60 kościołów których patronem jest Św. Stanisław Kostka. W Krakowie piękny ołtarz poświęcony Św. Stanisławowi znajduje się w bazylice Najśw. Serca Pana Jezusa (kościół księży jezuitów przy ul. Kopernika). Rzeźba nad ołtarzem przedstawia Św. Stanisława przyjmującego Komunię św. z rąk anioła. W dolnej części ołtarza znajduje się wizerunek herbu Dąbrowa.

Modlitwy do św. Stanisława Kostki

O prawdziwą miłość

Boże, który jesteś Miłością i obficie nas nią obdarzasz, wysłuchaj łaskawie prośb naszych i spraw, byśmy - za przykładem Świętego Stanisława codziennie świadcząc o Tobie, życie nasze miłością Boga i bliźniego wypełniali. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O wierność Bogu

Wszchemogący Boże, który przedziwnym zrządzeniem wybrałeś Świętego Stanisława Kostkę i uzdolniłeś go do wierności Tobie, wejrzyj, na naszą słabość i niestałość. Spraw łaskawie, abyśmy - dzięki wstawiennictwu i opiece Świętego Stanisława - do końca naszego życia w wierności Tobie wytrwali. Amen.

O świętość życia

Boże, któryś wśród wielu cudów swojej mądrości udzielił Stanisławowi Kostce w młodzieńczym wieku łaskę dojrzałej świętości, spraw, prosimy, abyśmy - w przyjaźni z Tobą wzrastając - za wstawiennictwem Świętego Stanisława - przewyciężali nieprawości nasze i dobrze w życiu czyniąc coraz bardziej upodabniali się do Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O dar mądrości

Prosimy Cię, Panie, za wstawiennictwem Świętego Stanisława, oświeć światłem swej mądrości umysły nasze i daj nam pomoc potrzebną w nauce, by prawda którą zdobywamy, utwierdziła nas przy Tobie. Spraw, byśmy wykorzystując zdobytą wiedzę, służyli Tobie w braciach naszych i wespół z Tobą pracowali nad doskonaleniem świata. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O zachowanie czystości

Ojcze Niebieski, serdecznie Cię prosimy, oczyść sumienia i za wstawiennictwem Świętego Stanisława racz nas zachować w nieustannej opiece, byśmy, jak On, służyli Tobie w czystości ciała i duszy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

za www.pijarzy.pl

**Szlakami Maryjnymi -
Święte Góry, Święte Miejsca -
Z Kalwarii Zebrzydowskiej do Wadowic**

Klecza Dolna

Wieś Klecza Dolna należała do kilku możliwych rodów, m.in. do Słupskich, Russockich, Brandysów, Zakrzowskich, Duninów. Pierwsza udokumentowana wzmianka o wsi pochodzi z 1353 roku. Parafia w Kleczy Dolnej erygowana została w 1380 roku.

Pierwszy kościół drewniany pw. św. Wawrzyńca stał tu już z końcem XIII wieku. Wzmiankowany był w 1353 roku. Kościółek ten spłonął i na jego miejscu w 1432 roku powstał drugi, również drewniany. Zbudował go książę Kazimierz. **Kościół był pod wezwaniem św. Wawrzyńca Męczennika.** W latach 1490 – 1499 nastąpił podział wsi na Kleczę Dolną i Kleczę Górną. W XVII wieku pożar zniszczył i kościół pw. św. Wawrzyńca w Kleczy Dolnej. Wybudowano więc trzeci kościół również częściowo drewniany kościół, który trawiły następne pożary, aż w 1906 spłonął ostatni kościół drewniany. W 1908 stanął nowy kościół murowany. W kościele tym warto zwrócić uwagę na obraz św. Anny Samotrzec, ofiarowany przez OO Bernardynów z Kalwarii Zebrzydowskiej. Naprzeciw kościoła w kaplicy - mauzoleum spoczywają kolatorzy kleczańskiego beneficjum.

W Kleczy Dolnej wracamy na drogę krajową Kraków - Cieszyn i po przekroczeniu pod wiaduktem linii kolejowej Kalwaria Zebrzydowska - Bielsko - Biała wspinamy się na Kopiec w Jaroszowicach przed Wadowicami.

Collegium Marianum Księży Pallotynów na Kopcu

Ostatnim przystankiem na trasie z Kalwarii Zebrzydowskiej do Wadowic, na dwa kilometry przed centrum miasta, jest kościół OO. Pallotynów, położony Na Kopcu, na granicy miasta Wadowic i wsi Kleczy Dolnej. Kopiec zawsze był miejscem postoju pielgrzymów, a nawet noclegu tych co podążali do Kalwarii ze Słowacji, Węgier i Śląska. Tu kończył się przedostatni etap pielgrzymek. Stąd do Kalwarii Zebrzydowskiej pozostawało tylko 14 kilometrów marszu. W 1909 roku pojawili się tu Pallotyni. Wybudowali kościół i warsztaty dla uczących się rzemiosła. Collegium Marianum Księży Pallotynów w Wadowicach rozwinęło się i rozbudowało pod opieką Królowej Apostołów, której obraz znajduje się w kościele. W bocz-

nym ołtarzu znajduje się obraz św. Wincentego Pallotiego. W pobliżu kościoła na maleńkim cmentarzyku spoczywa ks. Alojzy Majewski, założyciel Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce i budowniczy wadowickiego Collegium Marianum.

Pallotyni

To księża i bracia, którzy żyją we wspólnocie i starają się czynnie uczestniczyć w życiu Kościoła. Główne cele to: ożywianie wiary i miłości wśród członków Ludu Bożego oraz szerzenie wiary i miłości na całym świecie. Założycielem i duchowym Ojcem Stowarzyszenia Apostolstwa katolickiego jest włoski kapłan św. Wincenty Pallotti (1795 - 1850). Na grunt polski Stowarzyszenie zostało przeszczepione przez ks. Alojzego Majewskiego w 1907 roku. Duchowość pallotyńska jest ukierunkowana na nowe odczytywanie ducha Chrystusowego i próbę wyrażania go w nowych formach. Fundamentalną regułą życia Pallotynów jest życie Jezusa Chrystusa. W Polsce Pallotyni prowadzą 35 parafii, 5 sanktuariów: Czarna, Częstochowa, Hodyszewo, Sierpc, Zakopane (Krzeptówki). Ożywioną działalność wydawniczą prowadzą dwa pallotyńskie wydawnictwa: Apostolicum i Pallotinum. Wydawane są trzy miesięczniki. Działalnością naukową zajmuje się Instytut Teologii i Apostolstwa i Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC. Polscy Pallotyni prowadzą działalność misyjną w Azji, Afryce, Ameryce Północnej i Południowej, w Europie oraz Australii i Oceanii. Ponadto starają się nieść Ewangelię Jezusa Chrystusa tam, gdzie jej potrzebują

Z Collegium Marianum na Kopcu za drogą krajową Kraków – Cieszyn w dół, przekraczając rzekę Skawę, dochodzimy do Wadowic.

Odcinek Kalwaria Zebrzydowska - Wadowice jest pierwszym etapem mojego pieszego szlaku maryjnego z Kalwarii Zebrzydowskiej do Mariazell. Jest to jeden z trudniejszych odcinków szlaku, nie ze względu na długość, ale na niebezpieczeństwo poruszania się nim, na konieczność stałej uwagi, bo właściwie przez cały swój przebieg od Barwałdu Górnego do Wadowic, za wyjątkiem 2 kilometrowego odcinka trasy przez Kleczę Górną, wiedzie wzdłuż bardzo ruchliwej drogi głównej Kraków - Cieszyn. Duże odcinki trasy pozbawione są chodników. Ale, dla całego dalszego przebiegu trasy, warto poświęcić się i ten odcinek trasy szlaku maryjnego przejść w obu kierunkach, co właśnie uczyniłem.

Andrzej Georg



www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Jako kiesi bywało

Do powszechnej szkoły chodziłam jeszcze długo przed wojną. Były to roki trzidziesiąte.

Pamiątóm jak mama mnie kludziła do piątej klasy. Było to w Cieszynie na Placu Dominikańskim. Naszym wychowawcóm był młody rektorczyk, z czarnym fusym, bardzo się go boła, a żech była najmyńszo w klasie, posadzili mnie w piątej ławce. Tak się słożyło, że chodził snami straszny hónctwót i co chwila na srande cosi wymamlał. Roz pomalował stołek jakimś mazidłym i nasz rektorczyk se zmaoł galaty. Łokropnie się znerwowoł i kozoł nóm wszystkim pokozac ryncę. Synek - nie pamiątóm jak miół na miano, ryncę z kasy nie chcioł wyciógnóć, toż było widać, że mo cosi nachytane. Rehtór se jednak doł rade snim, a jak uwidzioł zmażane palce, tak mu się kozoł legnóć na mojom ławce. Potym wziół trzcinę do gorści, co stoła przy tablicy i trzi razy go uwalil po wypiyntym zadku. Synek wrzeszczoł do potarganio a jo trzynsta sie ze strachu. Na drugi dziyr rano prziszół tata łod synka i długo se z rehtorym rozprawiali, jakby sie nic nie stało.

Tak se myślóm, gdyby to dzisio miało miejsce, tak by sie nie w szkole spotkali, ale w sóndzie.

We szkole miała rada nejwiyncyj akademije, kiere sie odbywały na trzecigo maja i jedynostego listopada - w Dziyr Wolności, jak to kiesi w szkole nazywali. Wtedy na scynie deklamowały wiersze moji kamratki, a potym śpiywali patryjotyczne pieśniczki, a refren był taki: *My Pierwsza Brygada itd.*

Pamiątóm też wielkóm parade w ty świynta. Ludzi sie zeszo kupe, tak że rynek trzeszczoł we szwach. Auslagi były szumnie przistrojóné i okna a na tretularach pełno narodu.

Dziyr - przed jedynostym listopada był dycki capstrzik. Wtedy po wieczornej mszy św. na farnim placu zbiryali sie ludzie. Orkiestra była wielko i maszyrowali z muzykóm aż do kasarni. Na samym ostatku kroczoł mały kóniczek i wioz na dwóch kołach wielki bynbyn, na kierym do taktu bynbnowoł gryfny orkiestrant. Musiało sie to ludzióm łokropnie podobać, bo kloškali na wiwat, aż mały kóniczek zaczoł podskakować i wyrzgać nogami. Teraz nie wiyóm, czy z radości, czy ze strachu.

Ustrónioczka

Miłość

jest miłość trudna

jak sól czy po prostu kamień do zjedzenia

jest przewidująca

taka co grób zamawia wciąż na dwie osoby

niedokładna jak uczeń co czyta po łóbkach

jest cienka jak óplatek bo wewnątrz wzruszenie

jest miłość wariatka

egoistka

gapa

jak jesień lekko chora z księżycem kłamaczuchem

jest miłość co była ciałem a stała się duchem

i ta co nadejdzie- bo znów niemożliwa.

ks. Jan Twardowski

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;

- w poniedziałki i piątki od 18.30 do 19.30.

Nowości w bibliotece:

Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń - Nick Vujicic

Nick Vujicic cierpi na fokomelię - rzadkie schorzenie objawiające się brakiem kończyn. Jednak ten niezwykle młody człowiek pokonał niewyobrażalne ograniczenia wynikające z jego niepełnosprawności. Dziś prowadzi aktywne życie, podróżuje po całym świecie i występuje jako mówca motywacyjny, niosąc nadzieję i inspirację milionom ludzi.

„Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń” to piękna i budująca opowieść o sile człowieka, która drzemie w jego sercu. Nick Vujicic pływa, surfuje, jeździ po świecie z wykładami, kieruje swoją firmą, pomaga innym, prowadzi program w radiu. Można powiedzieć, że z jego życia płynie przesłanie: „Żyj śmiało! Ten świat jest tego wart”.

„To nie liczba rąk czy nóg decyduje o naszej sile, ale to, co mamy w głowie. Jeśli Nick uśmiecha się tak często, to każdy, kto narzeka na swoje życie, powinien się zawstydić, a potem podnieść głowę do góry i wziąć się w garść!” - Jasiak Mela - założyciel Fundacji Poza Horyzonty, najmłodszy i jedyny niepełnosprawny na świecie zdobywca obu biegunów. (*szaron.pl*)

Siły światłości - Br. Andrew, Al Janssen

Opowieść o nadziei, która rozświetla mrok wojny toczącej się na Bliskim Wschodzie.

Tych historii nie usłyszysz w wieczornych wiadomościach. Tych ludzi nigdy nie zapomnisz. W samym środku nieustannych debat, protestów, zamieszek, samobójczych ataków i przerywanych negocjacji jeden człowiek dokonuje wielkich zmian. Niegdyś znany z przemycania Biblii za Żelazną Kurtynę, od trzydziestu lat Brat Andrew poświęca swój czas zupełnie nowej misji. Odwiedzając Liban, Izrael i Zachodni Brzeg Jordanu, dociera do przywódców lokalnych kościołów i zachęca ich, by nie uciekali przed falą przemocy, ale umacniali swoje wspólnoty, które staną się zalążkiem zmian. Jego misją jest zanieść światło nadziei braciom znajdującym się w samym centrum walk, w tym najbardziej niespokojnym regionie świata.

Brat Andrew zaczął potajemnie przewozić Biblię do krajów bloku wschodniego w 1955 roku. Z tamtej inicjatywy narodziła się organizacja Open Doors International. Brat Andrew jest autorem i współautorem wielu książek, w tym „Bożego przemysłownika” i „Prześladowanych za wiarę”.

Al Janssen jest autorem i współautorem ponad dwudziestu pięciu książek. Jest członkiem zarządu Open Doors USA oraz kierownikiem ds. public relations w Open Doors International. (*szaron.pl*)

Sekret udanego małżeństwa - Patricia Love, Steven Stosny

Czy zauważyliście, że nawet mając najlepsze intencje, rozmowa o problemach w małżeństwie nie zbliża was do siebie, a oddala? A znaleźć sposób, aby zmierzyć się z trudnościami tak, aby się wzajemnie nie poranić, jest trudno. Jakie obawy ma żona? Czy jest w niej lęk przed utratą poczucia bezpieczeństwa, porzuceniem, samotnością we dwoje, milczeniem męża? Co trapi męża? Obawia się, że nie sprawdzi się jako obrońca i opiekun swojej rodziny? Czy boi się, że skompromituje się jako mężczyzna i spadnie na niego lawina pretensji? Tylko od was zależy, czy zafundujecie sobie któreś z powyższych uczuć, czy poznacie sposób, jak zadbać o wspólmałżonka i siebie, aby wasze małżeństwo stało się bezpiecznym miejscem, gdzie każde z was będzie czuło się ważne, docenione i kochane. (*szaron.pl*)

przedstawił: Roman Langhammer

Kacik poezji

Boży cud

Kiedy patrzę w dół - z Równicy
Zapominam o swych troskach
I podziwiam piękno świata
Co stworzyła ręka Boska
Dołem - Wisła wolno płynie
Szemrząc falą swe pacierze
W dali domki kolorowe
I kościołów smukłe wieże
Jakże Bogu nie dziękować
Jakże Bogu nie być wdzięczną
Gdzie na każdym kroku widać
Wszędzie ślad Bożego piękna.

Wanda Mider

Katecheza:

Ks. Zenon Budka - Technikum

Ks. Wojciech Medwid - SP 2 i Gimnazjum nr 1 i 2

Michalina Tschuk - SP 3 - na Polanie i SP 5 - w Lipowcu, Przedszkole nr 2

Ilona Puchała - Gimnazjum nr 1 i 2, Przedszkole nr 1 oraz „Chatka Puchatka”

S. Karolina - SP 1

Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu obchodzony jest w Kościele zazwyczaj w niedzielę przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Z tej okazji Ojciec Święty każdego roku kieruje do wiernych swoje orędzie, które ogłasza 24 stycznia, w dzień liturgicznego wspomnienia św. Franciszka Salezego, patrona katolickich pisarzy i dziennikarzy. Temat tegorocznego orędzia Benedykta XVI brzmi **Milczenie i słowo drogą ewangelizacji**. Tym razem Papież zwrócił szczególną uwagę na miejsce milczenia w świecie zdominowanym przez słowo. Napisał, że "kiedy milczenie i słowo wzajemnie się dopełniają, komunikacja nabiera wartości i znaczenia".

Decyzją Konferencji Episkopatu Polski, Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu obchodzony jest w naszym kraju w trzecią niedzielę września - czyli dzisiaj.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

O nauczycielach

Dyrektor szkoły przechodzi korytarzem obok klasy, z której słychać straszny wrzask. Wpada, łapie za rękaw najgłośniejszego wrzeszczącego, wyciąga go na korytarz i stawia w kącie.

Po chwili z klasy wychodzi kolejnych trzech młodzianów, którzy pytają:

- Czy możemy już iść do domu?

- A z jakiej racji?

- No... przecież skoro nasz nowy pan od matematyki stoi w kącie, to chyba lekcji nie będzie, prawda?

Z życia parafii

• Kolekta poprzedniej niedzieli była przeznaczona na Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II, natomiast przy drzwiach kwestowano na dożywianie dzieci w naszych szkołach.

• W minionym tygodniu miały miejsce pierwsze w tym roku szkolnym spotkania - dla kandydatów do bierzmowania, także dla ich rodziców oraz dla rodziców dzieci, które będą się przygotowywały do I Komunii św. Natomiast na piątek wieczór została zaproszona młodzież szkół średnich na spotkania formacyjne.

• W czwartek przeżywaliśmy kolejne w tym roku czuwanie z Maryją z Fatimy. Odbłyło się ono wg stałego programu. W czasie Mszy św. kazanie wygłosił ks. Wojciech. Podczas procesji świateł figura Maryi była niesiona przez osoby należące do grupy biblijnej. Czuwanie jak zawsze zakończyło błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, którego udzielił ks. Wojciech.

• Od 31 sierpnia jest wśród nas nasz nowy wikariusz - ks. Zenon Budka. Dla lepszego poznania, podajemy kilka słów na Jego temat:

Ks. mgr Zenon Budka urodził się 8 stycznia 1972 roku w Żywcu. Tam też ukończył szkołę średnią, natomiast studia wyższe kontynuował najpierw w Krakowie na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie (dawniej PAT) a potem w Katowicach na Uniwersytecie Śląskim. W roku 1997 przyjął święcenia diakonatu. Sakrament kapłaństwa otrzymał z rąk bpa Tadeusza Rakoczego 6 czerwca 1998 roku w kościele pw. NSPJ w Bielsku-Białej, po czym pracował w parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Wilamowicach. Kolejne miejsca posługi ks. Zenona to parafia pw. Św. Wawrzyńca Diakona Męczennika i Św. Kazimierza Królewicza w Rajczy, następnie parafia św. Jakuba w Rzykach i w latach 2010 do 2012 parafia Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach, skąd dekretem bpa ordynariusza skierowany został do naszej wspólnoty.

W piątek, 14 września w ogrodzie Sióstr Boromeuszek została odprawiona Droga Krzyżowa. Można wspomnieć przy okazji, że stacje te liczą już 10 lat. Powstały dzięki inicjatywie ówczesnej przełożonej s. Antonetty Dadok, oraz dzięki pracy wszystkich Sióstr mieszkających w tym domu zakonnym, a Ksiądz Proboszcz poświęcił je 24. 03. 2002 roku.

• Natomiast wieczorem w sali Czytelni Katolickiej miał miejsce benefis Marii Nowak z okazji Jej 65 urodzin. Benefis prowadziła Danuta Koenig a uświetnili go swoim występem - poeci z Klubu Literackiego „Nadolzie” z Janem Chmielem na czele. Na flecie grały Agnieszka i Gabrysia Białek oraz wnuczka p. Marii - Małgosia, która grała na wiolonczeli. Zaczyna Jubilatka przyjęła wiele życzeń, dla Niej było tradycyjne *Sto lat*, tort i szampan. Duże wrażenie zrobiła prezentacja, przygotowana przez najbliższych, a ukazująca osobę p. Marii i Jej Rodzinę. Spotkanie zakończyło się odśpiewaniem przez wszystkich obecnych *Ojcowskiego domu*.

JUBILACI TYGODNIA

Bolesław Kiecoń
Waldemar Szczehla
Jadwiga Sowińska
Czesława Argalska
Józef Kuczera
Maria Kaczmarek
Stanisław Grabarczyk
Gerarda Kucza



Jubilatam życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwno I przykazaniu -

O dzisiejszych zabobonach - rozmowa
ze św. Augustynem (I)

Podsumowując wszystko to, co do tej pory rozważaliśmy, aby lepiej zrozumieć powagę sytuacji, pragnę zaproponować „rozmowę” ze świętym Augustynem. Święty Augustyn (354 – 430) jako młodzieniec uważał, że chrześcijaństwo jest religią niegodną człowieka wykształconego. W swojej młodości dotknął niemalże każdego grzechu. Nic – ani ludzka miłość, ani wykształcenie, ani prestiż, ani wysokie dochody – nie dawało mu szczęścia. Doświadczał głębokiej pustki duchowej. Pewnego dnia natknął się na zdanie świętego Pawła Apostoła: „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądom” (Rz 13,13-14). W swoich WYZNANIACH napisał: „Ledwie doczytałem tych słów, stało się tak, jakby do mego serca spłynęło strumieniem światło ufności, przed którym cała ciemność wątplenia natychmiast się rozproszyła”. Po swoim radykalnym nawróceniu przyjął chrzest, sprzedał swój majątek i rozdał go ubogim. Został kapłanem, potem biskupem, nauczycielem oraz pisarzem. Owocem jego pracy jest ponad sto wybitnych dzieł dotyczących najtrudniejszych i najważniejszych problemów teologicznych oraz filozoficznych. Oto jak ten wybitny doktor Kościoła wyjaśnia kwestię zabobonów:

Ojciec Augustynie, czytam Twoje dzieło „O nauce chrześcijańskiej” i przecieram oczy ze zdumienia: to, co ponad półtora tysiąca lat temu napisałeś na temat zabobonów, tchnie taką świeżością, iż wydaje się, jakbyś to dziś pisał – ku przestrodze osób zajmujących się horoskopami, wróżbiarstwem, magią, bioenergoterapią itd. Powiedz, Ojciec, co rozumiesz przez pojęcie „zabobon” i co ono w praktyce oznacza.

Zabobonne jest to wszystko, co ma służyć oddawaniu czci boskiej stworzeniu, albo jakiejś jego części, zasięgnięciu rad demonów oraz wchodzeniu z nimi za pomocą znaków w układy i przymierza, jak to ma miejsce w machinacjach przy sztukach magicznych.

Co do oddawania boskiej czci stworzeniu, to przychodzą mi na myśl rozmaite sesje, kursy, seanse itp., w czasie których ubóstwia się „energie”, wyśpiewuje pieśni pochwalne na cześć „niebieskiego płomyka” (joga), czy też mianem „bóg” określa się samego człowieka. Co jeszcze, Ojciec Augustynie, zaliczyłbyś do zabobonów?

Do zabobonów zalicza się tysiące najbardziej niedorzecznych praktyk, na przykład deptanie progów, gdy przechodzi się przed swoim domem; wchodzenie znowu do łóżka, kiedy wkładając już obuwie, kichnie się; wracanie do domu, jeśli przy wyjściu człowiek się potknie... Kiedy myszy zjedzą odzież, zabobonem jest martwić się bardziej z powodu przyszłego nieszczęścia niż z wyrządzonej szkody. Tu można przytoczyć powiedzenie Katona, który gdy ktoś go zapytał, co ma znaczyć, że myszy zjadły mu żołnierskie buty, odparł, że nie ma w tym nic strasznego. Jego zdaniem straszne byłoby dopiero to, gdyby myszy zostały zjedzone przez buty.

brat Franciszek

Savoir - vivre

Wokół stołu

Obrusy, serwetki, przekładki

Jaka jest różnica pomiędzy obrusem i serwetką?

To proste, choć nie wszyscy już ją dzisiaj spostrzegają. Obrus to nakrycie na stół, przy którym będzie się jeść posiłek. Serweta to nakrycie ozdobne, przy którym się nie je (może zatem np. być koronkowa czy robiona na szydełku), ale można np. napić się kawy.

Molton

Są terminy, które już nie pojawiają się w naszym języku, bo ich desygnaty nie pojawiają się w naszym życiu. Do takich terminów należy termin molton czy flanda, które są synonimami. Wskazują na mięsisty materiał, który kładzie się pod obrus. Pamiętam, że w PRL-u moja mama czy babcia zawsze kładły pod obrus namiastkę moltonu – koc.

Należy do wyposażenia „profesjonalnego” stołu, zapewnia nie tylko ochronę stołu, ale przede wszystkim wyciszenie (naczynia nie stukają) i stabilność naczyń (talerz zagłębia się w obrus i nie ucieknie nam podczas krojenia).

Przekładki

W ramach profesjonalnego przygotowania stołu lub, jak kto woli, przygotowania zgodnego ze sztuką savoir vivre umieszcza się pomiędzy metalowym podtalerzem, a talerzem obiadowym i pomiędzy innymi talerzami stojącymi jeden na drugim okrągłe płócienne przekładki.

Chronią one metalowy talerz przed porysowaniem i talerze porcelanowe przed uszkodzeniem.

Ich obecność powoduje też, że talerze nie zgrzytają ani nie wydają przy przesuwaniu żadnych innych przykrych dla ucha dźwięków.

Obecność przekładek jest też, oczywiście, sygnałem pewnej klasy, poziomu, jest formą społecznej komunikacji – przekazu.

(Stanisław Krajski) savoir-vivre.com.pl

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl